

## W ziemi obiecanej.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy w poprzednim numerze *Nowości Ilustrowanych* kilka ilustracji i artykuł o stosunkach gospodarczych w Rumunii, którą nazywają jedni ziemią obiecana, inni zaś spichrzem, przeznaczonym na zaprowiantowanie mocarstw centralnych.

Z owej luźnej wzmianki i kilku obrazków, sporządzonych według zdjęć fotograficznych, pochodzących z roku bieżącego, mogli się Czytelnicy przekonać, że mają słuszość ci, którzy Rumunię uważają za kraj w samej rzeczy mlekiem i miodem płynący i obfitujący właśnie w to, czego innym państwom europejskim brakuje, więc w pierwszym rzędzie w różnego rodzaju artykuły spożywcze, głównie zboże. Ilustracje owe przedstawiają sceny z życia na folwarku, należącym do rumuńskich dóbr koronnych, w Segarcea, a malują tak dobitnie dobrobyt, jaki tam panuje,

Wogóle władze okupacyjne, tak austriackie jak i niemieckie, nader baczna uwagę zwróciły na uprawę roli w Rumunii i hodowlę bydła, co, w wojennym czasie i bezpośrednim sąsiedztwie linii bojowej, połączone było z wielkimi trudnościami. Starania



W ziemi obiecanej: Młócenie pszenicy na łące, należącym do folwarku królewskiego w Segarcea.



Z frontów bojowych: Kolumna szturmowa podczas ataku granatami ręcznymi na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie.

uwieńczył pomyślny wynik. Według opinii osób, przybywających z Rumunii, tegoroczne żniwa wypadły bardzo pięknie, tak, że zbiory wystarczą nie tylko na zaspokojenie miejscowych potrzeb, ale zostanie jeszcze spora nadwyżka, którą będzie można użyć na pokrycie braków aprowizacyjnych w Austrii i Niemczech.

Jak już poprzednio wspominaliśmy, w czasie, gdy kierownik rumuńskiej polityki, pan Bratianu, nie był jeszcze ostatecznie zdecydowany, za którą się oświadczyć stroną (złośliwi powiadają, która da więcej...), zboże tamtejsze szło w ogromnych masach na zachód i stanowiło bardzo poważną rubrykę w budżecie aprowizacyjnym mocarstw centralnych, na co krzywo patrzyła koalicja, stawiająca sobie za zadanie i ostateczny cel wygłodzenie przeciwnika. Używano więc najrozmaitszych wpływów i robiono Rumunii tak wspaniałe obietnice, że prosto dziwić się należy, iż tak długo potrafiła się oprzeć podszeptom. Ale każdy Rumun to przede wszystkim kupiec, na pierwszym planie u niego interes, potem dopiero polityka i to tylko w imię tego interesu, a bynajmniej nie jakichś ideałów. Licytowano się więc o rumuńskie sympatie i względy i ostatecznie zwyciężyła koalicja. Rumunia, mająca tyle do zawdzięczenia państwu centralnym, w szczególności Austrii, wypowiedziała im wojnę. Pierwsze kroki ofensywy rumuńskiej były dla atakujących pomyślne, udało im się nawet wkroczyć w kilku miejscach do Siedmiogrodu, ale wnet odwróciła się karta i miejsce ofensywy zajął odwrót ku granicy rosyjskiej. Większość kraju znalazła się w rękach mocarstw centralnych, które, zaraz po przywróceniu jakichś takich możliwych stosunków,

zabrały się intensywnie do uprawy roli, hodowli bydła it.d. i dziś obficie zbierają plony, ziemia bowiem rumuńska słynie z urodzajności i przy bardzo małym nakładzie pracy wydaje owoc, bez przesady stokrotny. I tem się to tłumaczy, że, pomimo znanego lenistwa i opieszałości Rumunów, którzy pod tym względem nie różnią się bynajmniej od reszty mieszkańców południa, rolnictwo u nich tak stoi wysoko. To zawdzięczają ziemi, zasługującej w samej rzeczy na nazwę obiecanej, i klimatowi, bynajmniej zaś nie staraniom i zabiegom miejscowej ludności.

Od niepamiętnych czasów zboże rumuńskie drogą na Morze Czarne lub Dunaj rozchodziło się po świecie, eksport zaś wzrastał się z roku na rok w miarę tego, jak zachód stawał się coraz bardziej przemysłowym. Z natury rzeczy, zaczęto więc wschód uważać za ten spichlerz, który ma zaprowiantować przemysłowy zachód, biorąc od niego w zamian jego wyroby. Jednym zaś z najbardziej rolniczych krajów, obok Rosji południowej, jest bezwarunkowo Rumunia, posiadająca ogromne obszary pól uprawnych, na których udaje się zwłaszcza pszenica i kukurudza nie mówiąc już o innych produktach rolnych, spotykanych na rumuńskich łąkach także w wielkiej obfitości. Słoneczniki na przykład tworzą tutaj miejscami całe gaje, udaje się też i winogrono, którego sok znany był i w dawnej Polsce pod nazwą wina mołdawskiego.

Ze gospodarka rolna, znalazłszy się teraz w ręku mocarstw okupacyjnych, stała się bardziej postę-



W ziemi obiecanej: Ludność wiejska w Segarcea przy tańcu urodowym „hora“, w niedzielę popołudniu.